



PRENUMERATA

6 miesięcy .. 90 fr.
12 miesięcy .. 180 fr.

PRAWO LUDU

«LE DROIT DU PEUPLE» - Organe de la C.G.T. en langue polonaise

ORGAN GENERALNEJ KONFEDERACJI PRACY (C.G.T.)

DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH

ROK VI-ty (XXII)

Nowa seria

DODATEK

SPECJALNY

DO Nr 47

STYCZEŃ 1953

CENA 15 FR.

Apel C. G. T. do wszystkich pracowników

Domagajcie się od rządu francuskiego :

- POLITYKI LIKWIDACJI BEZROBOCIA, POLEPSZENIA PŁAC, POKOJU, SUWERENNOŚCI NARODOWEJ I POSTĘPU SPOŁECZNEGO.**
- PEŁNEGO PRZYWRÓCENIA WSZYSTKICH WOLNOŚCI DEMOKRATYCZNYCH, UWOLNIENIA ALAIN LE LEAP I WSZYSTKICH UWIĘZIONYCH DZIAŁACZY ORAZ LIKWIDACJI SPISKU.**

Tak jak poprzednie rządy, rząd Pinay'a upadł wskutek niemożności zrealizowania polityki antyfrancuskiej, która prowadzi kraj do katastrofy — polityki korzystnej jedynie dla garstki wielkich kapitalistów, którzy ograbiają ludność pracującą.

Rząd Pinay'a, tak jak jego poprzednicy upada, po nagromadzeniu nowych trudności i nowych ruin.

Pod obłudnym hasłem obrony monety francuskiej, rząd Pinay'a przeciwstawił się niezbędnej rewolucyjnej polityce płac, pensji i renty; przy gotowości podłożyć do zlikwidowania Ubezpieczeń Społecznych, do zniesienia systemu emerytur i praw społecznych całej kategorii pracowników państwowych, kolejarzy, górników; zrujnował masy chłopskie, hamował odbudowę i inwestycje produktywne.

W tym samym czasie zyski wielkiego przemysłu, handlu i wielkich posiadaczy ziemskich skandalicznie się powiększają.

Pinay'owi nie tylko że nie udało się ustabilizować franka, ale stworzył warunki nowej inflacji i nowej dewaluacji franka.

Jednocześnie tzw. polityka atlantycka likwidacji suwerenności narodowej, wyraża się w poważnym wzroście bezrobocia, w zamykaniu przedsiębiorstw, w zwiększaniu liczby częściowo bezrobotnych.

Niedostatek powiększa się we wszystkich rodzinach robotniczych i nędza zagląda do setek tysięcy domów. Niepokój ogarnia miliony robotników jak również i wielu chłopów oraz szerokie warstwy społeczeństwa żyjące w niedostatku.

Zasadniczą przyczyną tej sytuacji jest budżet wojenny narzucony przez brudną wojnę w Indochinach i wymogi Paktu Atlantykiego, budżet który pęcznieje niestannie i niszczy gospodarkę francuską. Jednocześnie, jak się wyraził minister Louvel, istnieje groźba, że wprowadzenie w życie planu Schumana zrealizuje się kosztem całkowitej ruiny przemysłu francuskiego.

Prowadząc podobną politykę rząd Pinay'a wzmocnił faszyzację Państwa. Zmontował swój „spisek”,

który ma na celu zniesienie wolności i organizacji demokratycznych i uwięził Alain Le Leapa i przywódców młodzieży.

Patronat przy pomocy władz publicznych i policji gwałci cynicznie wolności robotnicze i syndykalne.

Jeszcze jeden rząd ustępuje po przekroczeniu nowego etapu w polityce nędzy, reakcji i wojny.

Tak, jak podczas poprzednich kryzysów rządowych, rekiny wielkiego przemysłu i politycy będący na ich usługach będą usiłowali rozwiązać kryzys kosztem narodu, a w 1-mym rządzie kosztem klasy robotniczej. Będą usiłowali narzucić kontynuowanie tej samej polityki powiększając podatki, które obciążają naród.

Klasa robotnicza, tak jak olbrzymia większość Francuzów, dość ma już tej sytuacji. Żąda ona zmiany.

Pracownicy i pracownicy

Należy uratować kraj nasz od katastrofy, a was od bezrobocia, nędzy i dyktatury.

Zbierajcie się we wszystkich przedsiębiorstwach, organizujcie zebrania, dyskusje. Poprzez delegacje, petycje, telegramy ustalone na szerokich zgromadzeniach zwracajcie się do deputowanych i do władz publicznych dając im do zrozumienia, że domagacie się:

1. Polityki suwerenności narodowej, która uwolni naszą gospodarkę od miażdżącej zależności w stosunku do polityki planu Marshall'a i zapewni pracę wszystkim robotnikom. Zakazu zwalniania z pracy poprzez zapewnienie nowych rynków zbytu przedsiębiorstwom dotkniętym kryzysem, a mianowicie:

— podejmując normalne stosunki handlowe z wszystkimi krajami;

— zmniejszając masowo kredyty wojenne i przeznaczając je na rozbudowę i budowę mieszkań, szkół, szpitali itd i na rozwój ekonomiczny i społeczny.

2. Przeznaczenia funduszu bezrobocia wszędzie tam, gdzie istnieją bezrobotni, zniesienia wszelkich ograniczeń, jeśli chodzi o przyznanie prawa do całkowitego lub czę-

ściowego zasiłku bezrobocia i ustalenie wysokości tego odszkodowania na 75 proc. zagwarantowanego minimalnego zarobku międzyzawodowego, zwolnienia bezrobotnych od komornego, powrotu do legalnego 40-godzinnego tygodnia pracy z zapłatą za 48 godzin;

3. Powiększenia o 15 proc. zarobków, pensji i rent, powiększenia zasiłków rodzinnych i zastosowania prawdziwej ruchomej skali płac; natychmiastowego powiększenia zagwarantowanego zarobku minimalnego i zniesienia stref zarobkowych; utrzymania pełnego systemu Ubezpieczeń Społecznych i przywrócenia wszystkich praw społecznych zniesionych przez poprzednie rządy.

Obecne przesilenie rządowe nie tylko uszczępnia upadek pewnej części określonej polityki gospodarczej, która przyspieszyła kryzys gospodarki narodowej nie uchroniwszy jej od inflacji. Ale to przesilenie odpowiada ponadto głębokiemu kryzysowi polityki atlantyckiej na całym świecie, a szczególnie we Francji — w kraju gdzie silnie objawia się rozbieżność takiej polityki nie tylko ze zdrową polityką gospodarczą i społeczną, ale również z suwerennością narodową i bezpieczeństwem zewnętrznym z jednej strony, z poszanowaniem wolności konstytucyjnych, z drugiej strony.

Pracownicy powinni domagać się:

— Całkowitego przywrócenia wszystkich wolności demokratycznych, zdeptanych praw konstytucyjnych, świeckości szkoły i oddzielenia państwa od kościoła;

— Uwolnienia Alain Le Leapa i wszystkich uwięzionych działaczy oraz likwidacji spisku;

— Poszanowania wolności robotniczych, cynicznie gwałconych przez patronów i rząd.

Przez swoją jedność i zdecydowaną akcję klasa robotnicza może zapobiec, by kryzys rządowy nie przyczynił się do wzrostu nędzy i uciemiężenia, ale może spowodować, aby kryzys zakończył się zmianą polityki, likwidacją bezrobocia, polepszeniem zarobków, polityką pokoju, suwerenności i postępu społecznego.

Pracownicy wszelkich opinii i wierzeń łączcie się

Wstępujcie masowo do C.G.T., jedynej organizacji syndykalnej, która od pięciu lat nie zaprzestała walczyć przeciwko polityce planu Marshall'a, którego konsekwencje ponosicie wy — organizacji, która nie zaprzestała walczyć w waszej obronie wbrew wszelkim atakom przeciwko niej skierowanym.
BIURO C.G.T.

Na znak protestu przeciwko atakom rządu i patronatu — wstępujcie do C. G. T.

Rząd Pinay'a uwięził Alain LE LEAP, Sekretarza Generalnego C.G.T. i wiceprzewodniczącego Światowej Federacji Syndykalnej. Uwięził go dlatego, że walczył o Pokój, a zwłaszcza o pokój w Vietnamie, którego pragnie olbrzymia większość narodu francuskiego.

C.G.T. w dalszym ciągu i niestannie będzie prowadziła tę walkę.

W rzeczywistości rząd chciałby się pozbyć wszystkich organizacji syndykalnych, począwszy od C.G.T., aby móc w dalszym ciągu prowadzić swą politykę wojny i olbrzymich wydatków na budżet wojenny, pogłębiając waszą nędzę.

Poprzez osobę LE LEAP'a rząd chce uderzyć w C.G.T., która organizuje jedność robotniczą w celu wywołania podwyżki płac.

Bróńcie waszych warunków egzystencji, bróńcie Pokoju!

DOMAGAJCIE SIĘ UWOLNIENIA LE LEAP'A

Jednocześnie się, aby zmusić rząd i patronat do podwyższenia zarobków, rent i pensji!

Na atak rządu przeciwko CGT odpowiedźcie wstępując w nasze szeregi!

C.G.T. jest organizacją wszystkich pracowników. Im będzie ona silniejsza, tym łatwiej będziecie mogli wywalczyć lepsze warunki bytu.

W odpowiedzi na aresztowanie Le Leap'a setki tysięcy pracowników wstąpi do C.G.T.

BIULETYN DO WYPEŁNIENIA

Nazwisko i imię

Data urodzenia

Miejsce pracy

Adres

(Przestać na adres: PRAWO LUDU (CGT) 213, rue Lafayette, Paris.

Z swej celi więziennej w Sing Sing Ethel ROZENBERG pisze : « ODDAJCIE MI MOJE DZIECI »

Światowa opinia publiczna domaga się ułaskawienia małżonków ROZENBERG i rewizji procesu

Na dzień 12 stycznia, jak wiadomo, wyznaczona została egzekucja małżonków Rosenberg.

Mimo wzrastającego wciąż terrorem, przed Białym Domem Prezydenta Stanów Zjednoczonych, nieprzerwanie stoją warty, złożone z obywateli amerykańskich, noszących plakaty: „Domagamy się ułaskawienia Rosenbergsów”, „Sprawiedliwości” i które zapowiadają, że stać będą „póty, póki stać będzie trzeba”.

Ażeby całkowicie zakneblować usta amerykańskim masom pracującym i w bojaźni przed ich siłą i protestem, reakcyjny rząd Stanów Zjednoczonych, stosuje swą politykę prześladowań względem

wciąż nowych warstw społeczeństwa.

Po „polowaniu na czerwonych”, po „ściganiu czarownic” nastąpiły ostatnio haniebne przesłuchiwanie obywateli innych państw, członków załóg marynarki francuskiej i angielskiej. Pytania: „czy jest pan członkiem CGT”, „na jaką partię polityczną, głosował pan podczas ostatnich wyborów we Francji” i inne, podobne — stanowiące zaprzeczenie wszelkich praw wolności zrzeszenia się, wolności i tajności zapatrywań osobistych — spowodowały chłoseczący, wprost, protest marynarzy i światowej opinii publicznej.

Prześladowania obejmują wciąż

nowe warstwy społeczne. Reakcyjny rząd amerykański zapowiada nową falę represji, która objąć ma związki zawodowe, wyższe uczelnie, a nawet środowisko Hollywood.

Dla tej rozbestwionej reakcji wszystko jest, zresztą okazją dla zamianifestowania swych zbrodniczych zamierzeń. Przed paroma dniami zezwolono dwóm synkom Rosenbergsów na godzinną wizytę u ich mamusi. Amerykańskie agencje prasowe donoszą o tym podkreślając z cynizmem, że wizyta ta odbywa się „tuż przed egzekucją”.

Jest rzeczą pewną, że agencje te zapominają o potężnym proteście światowej opinii publicznej, która, bez różnicy zapatrywań, domaga się ułaskawienia Rosenbergsów i rewizji procesu.

Światowa opinia publiczna, której akcja, od chwili skazania i uśmiercenia w Stanach Zjednoczonych, dwóch niewinnych syndykalistów, Sacco i Vanzetti, wzrosła w siłę i skuteczność, nie dopuści do ponownej zbrodni, do nowego mordu dwóch niewinnych ludzi, „winnych” jedynie swej wierności dla idei sprawiedliwości, prawa, demokracji i pokoju. „Winnych” również, bo nie chcą się wysługiwać amerykańskiemu sferom policyjnym, jak to uczynili ich oskarżyciele, Grienglassowie.

Po kilku minutach radości, która wypełniła serce matki, Ethel Rosenberg mogła jedynie przez okienko swej celi przyglądać się swym dzieciom bawiącym się, w ciągu reszty godziny, w korytarzu więzienia Sing-Sing. Ethel Rosenberg przeżyła tragicznie tę „wizytę”. „Oddajcie mi me dzieci” chce moje dzieci — woła ona rozpaczliwie w liście, pisany później.

Nieustanne petycje, telegramy, karty pocztowe nadsyłane na adres komitetu obrony małżonków Rosenberg „Comite de defense des Rosenberg, 10, Chateaudun, Paris 9, przyniosą zwycięstwo tej słusznej i sprawiedliwej Sprawy, przyniosą ułaskawienie skazanych, rewizję procesu i rehabilitację tych niewinnych ludzi.

W obronie prawa azylu

Konferencja informacyjna Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów 7 stycznia w Paryżu

FRANCUSKI KOMITET OBRONY IMIGRANTÓW OPUBLIKOWAŁ NASTĘPUJĄCY KOMUNIKAT:

Wobec terroru stosowanego przeciw imigrantom demokratom, wobec pogwałcenia prawa azylu, Francuski Komitet Obrony Imigrantów, wzywa wszystkich Francuzów pragnących, aby położony został kres tak haniebnym poczynaniom, do udzielenia mu pomocy w jego energicznej kampanii protestacyjnej i solidarnościowej.

Komitet wzywa do wzięcia udziału w konferencji informacyjnej, która odbędzie się w środę 7 stycznia 1953 roku, o g. 20,30 w gmachu Mutualite (sala D) w Paryżu przy ul. Saint-Victor, nr. 24. Kon-

ferencji będzie przewodniczył były minister, p. Justin Godard.

Konferencja ta ma na celu poinformowanie opinii publicznej o ostatnich wyjątkowo groźnych zarządzeniach skierowanych przeciw imigrantom, a mianowicie, o wydaniu władzom frankistowskim republikanów hiszpańskich, zagrożonych karą śmierci, ekspulsjach, deportacjach, nielegalnych aresztowaniach, zakazach zrzeszania się i publikowania pism.

Prelegent, adw. Raymond Sarraute, sekretarz generalny Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów, poruszy w swoim odczytaniu sprawę akcji, jaką Komitet zamierza podjąć, w obronie prawa azylu.

NOWYCH

50,000 PODPISÓW

DOMAGAJĄCYCH SIĘ

UWOLNIENIA

HENRI MARTIN

W ubiegłym tygodniu delegacja składająca się ze znakomitych osobistości udała się do Plevna i do pałacu elizejskiego.

Złożyła ona na ręce Vincent Auriola grubą paczkę petycji z podpisami 200.000 osób, domagających się uwolnienia więźnia w Melun.

Od tego czasu zbiórka podpisów nie tylko trwa, ale przybiera na sile. 50.000 nowych podpisów przybyło do siedziby „Secours Populaire” i ciągle nowe napływają.

Podpisujący z mocą domagają się uwolnienia bohaterskiego syna narodu.

W pałacu elizejskim Vincent Auriol również otrzymuje liczne listy. Setki Francuzów pisze do Prezydenta Republiki: „Prosimy, aby Pan skorzystał z przysługującego mu prawa łaski dla Henri Martin”.

Młodzi, starzy, członkowie syndykatów, kobiety, a nawet ci, którzy sami pisać nie mogą, proszą innych aby w ich imieniu napisali. Tak jak np. p. Andre Ridoux, zam. w Paryżu 14, oficer legii honorowej, niewidomy inwalida wojenny, którego żona pisze w jego imieniu: „Jeśli zdecydowałem się pisać, to dlatego, że nie możemy w radości spędzić świąt noworocznych. I nie jesteśmy jedyni... Za dużo istnieje niesprawiedliwości: zdradcy ułaskawieni, a Henri Martin w więzieniu”.

Tak, za dużo istnieje niesprawiedliwości i kraj tego znieść nie może. Prezydent Republiki oraz Pleven muszą usłyszeć więcej niż kiedykolwiek protestacyjny głos ludu.

To oni dziś ponoszą za to odpowiedzialność: „Pleven może podpisać warunkowe uwolnienie. Auriol może podpisać ułaskawienie” — pisał Leon David, sekretarz Komitetów Obrony Henri Martin.

Nie otworzyli oni bram więzienia i Henri Martin spędził tam swą trzecią wigilię Bożego Narodzenia.

Lecz jeśli mają nadzieję, że zniechęcą obrońców Henri Martin to grubo się mylą. Kampania o jego uwolnienie nie ustaje ani na chwilę, przeciwnie wzmacnia się z dniem każdym.

Zawszad, z Pas de Calais, ze Strasburga, z Bordeaux, z Nicei, z Toulonu nadchodzą dalsze wiadomości o szeroko prowadzonej akcji.

Święto Bożego Narodzenia nie było jej zakończeniem, lecz jej początkiem.

Naprzód do akcji aż nie otworzą się bramy więzienia!

Poczynania amerykańskiej policji na francuskim statku «Liberté»

UZNANY JAKO „NIEPOŻĄDANY” DLATEGO ŻE ZOSTAŁ SKAZANY PRZEZ GESTAPO

Ostatnia sprawa francuskiego okrętu pasażerskiego „Liberte”, kursującego między Havrem a New-Yorkiem wywołała żywe poruszenie opinii publicznej we Francji i na całym świecie.

Liczne pisma z oburzeniem komento-

PRÓBY EKSMISJI 100-PROCENTOWEGO INWALIDY POLSKIEGO

Jan Stefański, zam. z żoną na ul. Chopin w Masny (Nord) po 10 latach pracy w kopalni jest 100 proc. inwalidą.

W chwili obecnej grozi mu utrata mieszkania, gdyż dyrekcja stara się eksmitować go ze swego lokalu. Wspominał myślnie przyznała mu dwa miesiące, lecz Stefański innego mieszkania nie znajduje.

Sekcja syndykalna CGT prowadzi akcję w obronie Stefańskiego, aby mógł pozostać w swym mieszkaniu.

Nagła śmierć polskiego górnika na miejscu pracy w szybie Delloye w Lewarde

Robotnik Stefan Toporowicz, 49 lat, zam. Cité du Blanc-Cul w Masny udawał się jak zwykle do pracy. Przybywszy do szybu Delloye w Lewarde upadł nagle na ziemię i stracił przytomność. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Toporowicza nie udało się przywrócić do życia. Zmarł on na skutek skrzepu krwi.

wały fakt, że podczas ostatniej podróży tego statku, na którego maszcie powiewała flaga francuska, urzędował agent FBI (tajna policja amerykańska), który za zgodą kierownika Generalnego Towarzystwa Transatlantycznego i wobec tego — rządu francuskiego, przedsięwziął przesłuchanie całej załogi okrętowej na temat ich przynależności syndykalnej lub ich opinii politycznych. Około 300 członków załogi odmówiło, jak wiadomo, odpowiedzi na pytania policji amerykańskiej i dlatego, na mocy nowej ustawy Mac Carrana, zabraniającej wjazdu na terytorium Stanów Zjednoczonych obcokrajowcom, których opinie nie podobają się władzom amerykańskim, zabroniono im opuszczenia statku po jego zawinięciu do portu w New-Yorku.

Przed dwoma dniami cała prasa podała do wiadomości fakt szczególnie skandaliczny, który miał miejsce w związku z powyższą operacją policyjną.

Do kategorii elementów niepożądanych, do kategorii „zbrodniarzy” podlegających prawu Mac-Carrana, którym zabroniono wylądowanie w New-Yorku, został zaliczony kierownik piekarni okrętowej, Rene Girondel. Otóż „zbrodnia” p. Girondel polega na tym, że podczas okupacji ukraść on przeznaczoną dla armii niemieckiej pewną ilość chleba dla swoich najbliższych i za to został wysłany przez trybunał nazistowski do obozu koncentracyjnego. Ten „podejrzany” przez policję amerykańską osobnik zachował na nogach ślady tortur doznanych podczas dwuletniego pobytu w obozie śmierci.

Od 1948 roku 79.000 górników zwolniono z pracy

Od kilku lat w przemyśle włókienniczym, odzieżowym i obuwiu panuje bezrobocie, które stopniowo obejmuje i inne gałęzie przemysłu, jak przemysł metalurgiczny i górnictwo.

Niemal na wszystkich szybach kopalnianych gromadzą się zapasy węgla nie znajdujące zapotrzebowania gdyż z każdym dniem coraz więcej fabryk we Francji zostaje zamkniętych.

Nie dość, że w warunkach obecnych za dużo jest francuskiego węgla we Francji, przywozi się jeszcze węgiel z zagłębia Ruhry i to po cenie niższej od ceny węgla francuskiego.

Oczywiście wszystko to powoduje zamknięcie kopalni. Od początku 1948 roku zamknięto 71 kopalni węgla — przeszło 79.000 górników zostało zwolnionych z pracy.

W 1951 roku pomimo produkcji 55 milionów ton węgla importowano do Francji przeszło 13 milionów ton węgla po cenie o 3.000 fr. droższej od ceny węgla francuskiego.

Górnicy zaniepokojeni i niezadowoleni wszędzie prowadzą akcję w celu uzyskania lepszych zarobków, otwarcia kopalni i innych rewindykacji.

W STYCZNIU 1953 ROKU ZBIERZE SIĘ EGZEKUTYWA ŚWIATOWEJ FEDERACJI SYNDYKALNEJ

W styczniu roku 1953 odbędzie się 9-ta sesja Egzekutywy Światowej Federacji Syndykalnej, która jest jej organizmem kierowniczym i czuwa nad wprowadzeniem w życie decyzji i rezolucji przyjętych na Radzie Głównej lub Kongresie tej organizacji.

Oto zasadniczych sześć punktów statutu, które obowiązują wszystkie organizacje zrzeszone w Światowej Federacji Syndykalnej:

1. Całkowita demokracja w tonie syndykatów wszystkich krajów oraz bliska współpraca między nimi.
2. Stały kontakt pomiędzy organizacjami zrzeszonymi, braterska pomoc i współpraca.
3. Systematyczna wymiana informacji i doświadczeń w pracy syndykalnej w celu wzmocnienia solidarności międzynarodowego ruchu robotniczego.
4. Koordynacja akcji organizacji robotniczych dla realizacji ich celów międzynarodowych oraz ich decyzji.
5. Obrona interesów robotników na emigracji.
6. Wykorzystanie wszelkich sposobów możliwych w celu ogłaszania i wytłumaczenia celów dla jakich jest zorganizowana Światowa Federacja Syndykalna, jej programu dla ich osiągnięcia oraz jej decyzji w poszczególnych zagadnieniach.

Zaraz po drugiej wojnie światowej Egzekutywa Światowej Federacji Syndykalnej postanowiła przyjąć z pomocą masom pracującym Niemiec, by zapoczątkować tam demokratyczny ruch syndykalny. Już w latach 1947-8 decyzje Egzekutywy, które odpowiadały całkowicie najważniejszemu interesom mas pracujących, były sabotowane przez przedstawicieli syndykatów Wielkiej Brytanii (TUC) i Stanów Zjednoczonych (CIO). Rządy krajów kapitalistycznych pod wpływem rządu USA przeciwstawiały się wszelkimi sposobami słusznym rewindykacjom mas pracujących.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę odbudowujący się w Niemczech Zachodnich Wehrmacht pod dowództwem byłych hitlerowskich oficerów dzięki poparciu imperialistów amerykańskich i straszne niebezpieczeństwo wynikające z tego dla świata, to zdamy sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności jaką wzięli na siebie przedstawiciele tych państw, którzy starali się sparaliżować akcję Światowej Federacji Syndykalnej w tej tak doniosłej sprawie.

Sesja Egzekutywy, która się odbędzie w styczniu rozpatrzy i zbada obecną sytuację mas pracujących w krajach kapitalistycznych i koloniach w związku z ich gospodarką wojenną.

Analizując sytuację międzynarodową i zatargi pomiędzy państwami kapitalistycznymi, Egzekutywa omówi wzrastające sprzeczności w tonie ich organizacji syndykalnych (CISL), które wywołały rozłam w roku 1949 w tonie Światowej Federacji Syndykalnej, celem osłabienia sił międzynarodowego, demokratycznego i postępowego ruchu robotniczego.

Kierownicy tych „syndykatów” nie wahają się nawoływać do represji antyrobotniczych nie tylko w Stanach Zjednoczonych ale w swym organie „syndykalnym” apelują do rządu francuskiego o represje względem CGT i jej działaczy. Krótko po ukazaniu się tego artykułu sekretarz generalny CGT Alain Le Leap został zaarrestowany...

Nawet ci robotnicy lub działacze, którzy nie należą do Światowej Federacji Syndykalnej brzydzą się szpicłowską robotą „działaczy” syndykalnych spod znaku CISL.

Konferencja Pokojowa mas pracujących krajów skandynawskich, która odbyła się w Oslo 15 listopada zgromadziła przedstawicieli robotników socjalistycznych, komunistycznych i bezpartyjnych należących lub też nie do Światowej Federacji Syndykalnej.

Najbardziej wzniosłą chwilą tego zjazdu było jednogłośne przyjęcie apelu

skierowanego do Światowej Federacji Syndykalnej, CISL oraz Międzynarodowego Syndykatu Chrześcijańskiego, przez 433 obecnych tam delegatów norweskich, szwedzkich, fińskich i duńskich.

Apel ten domaga się, aby organizacje te prowadziły „wspólne rokowania w celu zjednoczenia wszystkich mas pracujących we wspólnej walce o pokój, który jest największym dobrem ludzkości”. Zjazd w Oslo przyjął również rezolucję domagającą się uwolnienia Alain Le Leapa.

Jest rzeczą pewną, że Egzekutywa Światowej Federacji Syndykalnej nie pozostanie głuchą na potężny głos skandynawskich mas pracujących.

WŁADYSŁAW SZCZEPANIAK, GÓRNIK, ZAM. W AVION, ZMARŁ W WIEKU LAT 50 NA SKUTEK PYLI-CY.

POGRZEB, NA KTÓRY PRZYBYŁO BARDZO WIELE OSÓB ODBYŁ SIĘ W SOBOTE.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „PRAWA LUDU” — składają RODZINIE ZMARŁEGO RODAKA WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA.

W KONCU MARCA ODBĘDZIE SIĘ W PARYŻU KRAJOWA KONFERENCJA W OBRONIE PRAW MŁODYCH GÓRNIKÓW.

KONFERENCJA TA BĘDZIE PRZYGOTOWANIEM DO MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI, KTÓRA BĘDZIE MIAŁA MIEJSCE WE WIEDNIU.

W kopalniach Związku Radzieckiego zorganizowane jest specjalne nauczanie techniki bezpieczeństwa przy pracy

Rząd Związku Radzieckiego przywiązuje wielką wagę do organizacji bezpieczeństwa pracy robotników i urzędników. W ciągu ostatniej pięcioletki Państwo wydało na te cele pięć razy więcej aniżeli podczas dwóch pierwszych pięcioletek razem.

W krajach o ustroju socjalistycznym najcenniejszym kapitałem jest członek i troska o jego zdrowie jak również zapewnienie mu odpowiedniej stopy życiowej — stanowią jeden z najważniejszych zadań Państwa. Odbudowane lub zbudowane przez rząd radziecki ośrodki przemysłowe i kopalnie wyposażone są w najnowocześniejsze instalacje zapewniające bezpieczeństwo przy pracy, jak w specjalne systemy wentylacyjne, w racjonalne oświetlenie, w lokale sanitarne i inne. Warsztaty pracy w Zw. Radzieckim pełne są powietrza i światła.

Górnik radziecki, pracujący nawet na dolnych galeriach korzysta obecnie z takiego samego bezpieczeństwa przy pracy jak robotnik fabryczny. Górnik radziecki odbywa specjalne przeszkolenie zaznajamiające go dokładnie z techniką bezpieczeństwa przy pracy; wydobywanie węgla odbywa się według zasad ściśle naukowych.

W ośrodku przygotowawczym

Ośrodki takie istnieją przy każdej kopalni w Związku Radzieckim. Celem ich jest zaznajomienie przyszłych górników z zasadami techniki bezpieczeństwa przy pracy i eksploatawania kopalni. Zwykły górnik musi posiadać wiele wiadomości, gdyż kopalnie ZSRR wyposażone są w najbardziej doskonałe narzędzia pracy i posiadają większą ilość nowoczesnych maszyn aniżeli w jakimkolwiek innym kraju na świecie. Ośrodki przygotowawcze dysponują wszelkimi pomocami szkolnymi, wyposażone są w biblioteki wypełnione podręcznikami technicznymi, w makietki i rysunki maszyn funkcjonujących w szybach. Każdy ośrodek kierowany jest przez wysoko wykwalifikowanego technika.

Nauka w ośrodku trwa dziesięć dni, po 8 godzin dziennie. Prawo

gwarantuje przyszłym górnikom podczas ich nauki w ośrodku całkowitą zapłatę, tak jakby pracowali. Trzydzieści godzin poświęconych jest nauce teorii w klasach: podczas pozostałych 50 godzin przyszły górnik przebywa na powierzchni szybu, na dole, na tajli.

Nasi przyszli górnicy, Szewcow i Januszkin po odbyciu sześciu godzin w klasach, zwiadili w towarzystwie inżyniera powierzchni szybu, platformę do ładowania paliwa, salę kompresorów, salę wind, magazyny drzewa, przyjrzeni się z bliska funkcjonowaniu systemu wentylacyjnego.

Pierwsze zejście do kopalni

Trzeciego dnia, kiedy kierownik ośrodka zdał sobie sprawę, że przyszli górnicy dostatecznie zaznajomili się z zasadami techniki bezpieczeństwa przy pracy i posiadają niezbędne minimum wiadomości technicznych — sprowadził ich po raz pierwszy na dół kopalni. Przed zejściem wytłumaczył im jeszcze, jak funkcjonują sygnały świetlne i jak należy się posługiwać lampą i narzędziami górniczymi.

Na tajli

Dopiero 11-go dnia zezwolono młodym robotnikom na rozpoczęcie pracy na tajli. Mimo, że posiadali oni już niezbędne teoretyczne przeszkolenie, inżynier asystował im przez cały dzień, tłumacząc w jaki sposób uniknąć należy wypadków przy pracy. Nazajutrz obaj robotnicy stanęli przed specjalną komisją, która orzeka czy przyszli górnicy nadają się już do pracy w kopalni. W wypadku gdyby wiadomości przez nich nabyte okazały się niedostateczne, odsyłani są oni z powrotem do ośrodka przeszkoleniowego.

Po dwóch lub trzech miesiącach pracy na tajli każdy górnik ucześnieza na kursy dopełniające, które pozwalają mu stać się prawdziwym mistrzem w obranym zawodzie.

Po ukończeniu tych kursów, absolwenci stają przed komisją egzaminacyjną i otrzymują zaświadczenia wyspecjalizowania się w obranym zawodzie.

Gaston MONMOUSSEAU

A PROPOS WALKI Z GÓRY PRZEGRANEJ

Federacja górników FO w specjalnym komunikacie „lojalnie przyznaje się, że ruch strajkowy, który rozpoczęła, poniósł porażkę, a zatem zwraca się do tych wszystkich, którzy poszli za jej wskazówkami, aby pracę podjęli”.

Nie to jest ważne: zdaniem naszym to co należy podkreślić dla uświadomienia pracowników, członków FO lub pracowników będących pod wpływem kierowników FO w górnictwie lub we wszystkich innych dziedzinach pracy — to to, jakie są przyczyny, dla których kierownicy FO wzywali górników do strajku.

Istnieje kilka przyczyn: przyczyny fałszywe, którymi się posłużono dla oszukania górników i do których oni się dziś przyznają, dla wytłumaczenia porażki, która jest tylko porażką kierowników FO, i te do których się nie mogą przyznać.

Główną przyczyną jest — posłuchajcie uważnie, gdyż cytuję dosłownie: — „kierownicy FO przyjęli tę skrajną decyzję w celu zaalarmowania opinii publicznej oraz ciała ustawodawczego przeciwko zgubnej polityce”.

Rozpocząć strajk — i to strajk polityczny — w celu zaalarmowania opinii publicznej?

Przecież strajk nie jest jakimś instrumentem propagandowym w rękach jakiejś ekipy polityków!

No i wreszcie Federacja FO stara się podkreślić, że: „była świadoma coraz bardziej groźącego bezrobocia”.

Zaznaczmy, że wiedziała ona również

o istnieniu na kopalniach rezerwy 2 milionów ton węgla, co przyczyniło się — jak sama twierdzi — „do utrudnienia w zastosowaniu swej decyzji strajku”.

Tak więc, kierownicy FO rozpoczęli strajk wiedząc, że poniesie on porażkę. Cóż za pogarda pracowników, ich interesów, ich syndykatów!

My zdemaskujemy więc prawdziwe, zasadnicze przyczyny strajku i do których oni się nie przyznają: przyjscia z pomocą towarzystwom kopalnianym i państwom, kosztem górników, poprzez strajk, który pozwoli na zbycie zapasów węgla na składzie.

Oto do czego służy centrala FO, której stałą linią działalności jest rozłam: gdy strajk jest konieczny i możliwy stara się ona go złamać, a gdy może się przysłużyć patronatowi .. wywołuje go.

Wyrażając się właściwie kierownicy centrali FO nie są kierownikami robotniczej centrali syndykalnej, lecz agentami Konfederacji generalnej patronatu.

Ponieważ jednakże trzeba się zjednoczyć i walczyć jeszcze więcej niż kiedykolwiek przeciwko patronatowi i zgubnej polityce jego-rządu, droga jest wytyczona: CGT jest i pozostaje jedyną organizacją zdolną rozwiązać — poprzez jedność między wszystkimi pracownikami, poprzez wspólną akcję oraz jedność syndykalną — wszystkie problemy rewindykacyjne i inne.

GASTON MONMOUSSEAU

(Artykuł powyższy ukazał się w Nr. 381 tygodnika „La Vie Ouvriere”)

ROCZNY PRZEGLĄD LIST WYBORCZYCH DO 10 STYCZNIA

Wszyscy obywatele francuscy mający prawa wyborcze, proszeni

WIGILIA W GÓRNICZYM POLSKIM DOMU

Polacy w osiedlach górniczych w miarę możliwości trzymają się swych dawnych, polskich tradycji.

W wigilię Bożego Narodzenia, chociaż w domu się nie przelewa, żony górników starały się uczcić to święto, jak przystało.

W jednym z takich domów polskich zaproszona rodzina, młodzież i dzieci stworzyły żywą i świąteczną atmosferę.

Nie zabrakło na stole, świeżo nakrytym białym obrusem, butelki wina czy wódki oraz polskiego placka, upieczonego przez skrzętną gosposię.

Wesoło było dokoła stołu, przy którym starsi wspominali wigilię spędzone na ziemi ojczystej. Odśpiewano stare koledy i inne polskie piosenki, a młodzież bynajmniej nie zaspawa potańczyła ochocho przy dźwiękach muzyki akordeonisty-amatora.

są o udanie się do 10 stycznia na merostwo, do których należą, gdzie będą mogli sprawdzić, czy nazwisko ich znajduje się na listach wyborczych.

Mogą domagać się wpisania na listy następujące osoby:

1. Francuzi obojga płci, którzy osiągnęli pełnoletniość z dniem 31 marca 1953 roku albo mający powyżej 21 lat, którzy nigdy nie byli jeszcze wpisani na liście wyborcze;

2. Wyborcy, którzy zmienili adres i którzy nie są jeszcze wpisani na liście wyborczej nowego miejsca zamieszkania.

3. Kobiety cudzoziemki, które nabyły obywatelstwo francuskie przez małżeństwo, jeżeli ślub miał miejsce przed 1 października 1952.

4. Naturalizowani od 5 lat, upływających z dniem 31 marca 1953. Okres 5 lat nie jest wymagany u naturalizowanych, którzy odbyli służbę wojskową w armii francuskiej lub alianckiej oraz w FFI.

5. Francuzi, którzy stracili prawa obywatelskie przez wyrok sądowny od przeszło 5 lat.

Do zapisania się na listy należy przedłożyć następujące dokumenty:

Książeczka rodzinna lub rodziców (livret de famille ou des parents):

Karta tożsamości lub paszport ważny;

Książeczka wojskowa;
Dekret naturalizacji.

Wyciąg ze spisu kar (extrait du casier judiciaire) dla tych co utracili prawa obywatelskie od przeszło 5 lat.

Kobiety, które nabyły obywatelstwo francuskie przez małżeństwo powinny obowiązkowo przedłożyć książeczkę rodzinną.

Wyborcy, którzy zmienili adres nawet w tej samej miejscowości, powinni zadeklarować nowy adres.

Przypominamy jeszcze raz, że przegląd list wyborczych ma miejsce tylko do 10 stycznia.

CZY NASTĄPI OPÓŹNIE NIE W PRZESYŁKACH LISTÓW Z ŻYCZENIAMI NOWOROCZNYMI?

Tak jak co roku, okres świąteczny jest dla urzędników pocztowych okresem dodatkowej ciężkiej pracy.

Do głównej poczty paryskiej napływają codziennie stopy listów z życzeniami noworocznymi i paczkami zawierającymi podarunki świąteczne, które muszą być segregowane i kierowane do odbiorców przez personel, którego skład nie został powiększony.

W zamian za tę dodatkową ciężką pracę urzędnicy pocztowi domagają się jedynomyślnie gratyfikacji końca roku, równą jednej dwunastej rocznego zarobku i która co najmniej winna wynosić 20.000 fr.

Życzymy im, aby uzyskali oni zadośćuczynienie, gdyż z jednej strony ta gratyfikacja słusznie należy się złe, płatnym urzędnikom pocztowym, a z drugiej strony, umożliwi nam to, otrzymać bez opóźnienia listów i paczek noworocznych.

Jeżeli bowiem urzędnicy pocztowi nie uzyskają gratyfikacji, „przystąpią oni do akcji”.

W końcu ubiegłego tygodnia miały miejsce pierwsze demonstracyjne przerwy w pracy urzędników pocztowych na następujących dworcach paryskich: St-Lazare, Austerlitz, Lyon, Paris-Aviation.

Ubezpieczeni społeczni, uwaga!

28 grudnia opublikowany został w „Journal Officiel” dekret, zawierający

niektóre zmiany dotyczące się poboru odszkodowań.

Oto najważniejsze:

ODCINKI SWIADCZĄCE O ZABIEGACH LEKARSKICH otrzymanych ważne są najwyżej osiem dni, jeżeli chodzi o dwa pierwsze odcinki, 15 dni jeśli chodzi o następne, w razie potrzeby i miesiąc w wypadku długotrwałej choroby.

W WYPADKU PRZERWANIA PRACY ubezpieczony winien przelać do Caisse primaire Ubezpieczeń Społecznych, (w przeciągu dwóch pierwszych dni po przerwie pracy) list-formularz zawiadamiający o przerwaniu pracy, wyszczególniający na zasadzie przepisów lekarskich przypuszczalny okres niezdolności do pracy. W razie nie przedstawienia tych dokumentów kasa może odmówić wypłacenia odszkodowań.

ZAROBK I ZASADNICZA PŁACA DZIENNA, które służą do obliczania odszkodowań dziennych jest normalnie określona, nawet jeżeli ubezpieczony nie wykonał wymaganej pracy, z powodu długotrwałej choroby, wypadku, macierzyństwa, bezrobocia całkowitego lub częściowego, stwierdzonego przez odpowiednie czynniki administracyjne, bądź ze względu na zamknięcie przedsiębiorstwa, zatrudniającego ubezpieczonego i do dyspozycji którego ubezpieczony pozostaje, bądź w wypadku niepłatnego urlopu, wykluczając nieobecności nieupoważnionej, służby wojskowej lub powołania do służby wojskowej.

To samo dotyczy ubezpieczonego, korzystającego z odszkodowania — zmiany pracy z powodu pylicy i który rzeczywicie jest bezrobotny w przeciągu danego okresu.

Jeżeli ubezpieczony zmienił pracę w okresie poprzedzającym chorobę, zarobek lub zasadnicza płaca dzienna określony jest na zasadzie zarobku w chwili przerwania pracy. **ALE JEŻELI ZAROBK W TEN SPOSÓB OKREŚLONY OKAZUJE SIĘ NIŻSZY OD GLOBALNEJ SUMY WYNAGRODZEŃ RZECZYWISTE POBRANYCH W RÓŻNYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH**, odszkodowanie dziennie powinno być obliczone na zasadzie tych ostatnich wynagrodzeń. CGT bezustannie domagała się zastosowania tego zarządzenia przewidzianego w dekreście ministra Croizat, żądając to zostało narzeczcie uwzględnione.

KSIĄŻECZKA MACIERZYŃSTWA dostarczona przysyłkom jest konieczna, by móc pobierać odszkodowania, których wypłaty kasa może odmówić w wypadku, gdy nie przedstawiono jej są kartki teże książeczki.

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU ZAWODOWEGO METALOWCÓW w Polsce Ludowej

Sytuacja materialna pracujących określona jest nie tylko wysokością płacy, ale również stopniem korzystania ze świadczeń socjalnych i ubezpieczeniowych. Zadaniem ogniw Związków zawodowych w Polsce Ludowej, jest usprawnienie pracy tak, aby wszyscy pracujący w pełni korzystali z tych świadczeń.

Jakie to są świadczenia i jak przedstawia się na przykład działalność Związku metalowców, zmierzającą do zaspokojenia codziennych socjalno-bytowych potrzeb metalowców?

Zacznijmy od ubezpieczeń społecznych.

Aktywność ogniw Związku na odcinku usprawniania lecznictwa przyczyniła się do zmniejszenia zachorowalności. I tak np. w Okręgu Lubelskim ilość wypadków zachorowań spadła do 1 proc. W Zakładach im. Stalina, w wyniku stworzenia odpowiednich warunków przy pracach szkodliwych dla zdrowia, ilość zachorowań na choroby zawodowe zmniejszyła się o 12 proc. W zakładach pracy województwa bydgoskiego prowadzone są obecnie kontrolne badania, jako podstawa dla coraz szerszej stosowanej profilaktyki.

W trosce o poprawę zdrowia metalowców, by umożliwić wczesne leczenie chorób żołądka — Związek dysponuje 52 miejscami na trzytygodniowe wczasy lecznicze w ciągu całego roku w jednym z krynickich domów wypoczynkowych, gdzie prowadzi się kuchnię dietetyczną. Od roku 1953 Zarząd Główny ZZM będzie również dysponował miesięcznie około 300 miejscami sanatoryjnymi.

Nie możemy tu pominąć znaczenia wczasów pracowniczych, mających doniosłe znaczenie dla zachowania zdrowia. W bieżącym roku — nastąpiła poprawa w wykorzystywaniu wczasów przez robotników. W porównaniu z 1951 r. o 7 proc. wzrosła ilość skierowań wykorzystanych przez robotników. Poza wczasami indywidualnymi, 195 przodow-

ników pracy i aktywistów społecznych korzystało z wczasów rodzinnych w Pobierowie.

Wzmocniona działalność coraz szerszego związkowego aktywu socjalno-ubezpieczeniowego — przy ścisłej współpracy ze społeczną inspekcją pracy i lekarzami przemysłowymi — analizowanie zwolnień lekarskich, coraz częściej stosowane odwiedzanie chorych w mieszkaniach i szpitalach, upowszechnianie oświaty sanitarnej, dbałość o stałą poprawę warunków higienicznych w zakładach, wprowadzanie badań okresowych (szczególnie młodocianych i zatrudnionych przy pracach szkodliwych dla zdrowia) — wszystko to przynosi dalszą poprawę opieki nad zdrowiem metalowców.

Duże osiągnięcia są do zanotowania, jeśli idzie o opiekę nad dzieckiem. Na ten cel przyznano w tym roku ponad 29 milionów zł. — i to tylko na akcję prowadzoną przez zakłady pracy (tj. na 45 żłobków, z których korzysta 2217 dzieci; na 98 przedszkoli dla 7.457 dzieci, na świetlice dla 2.481 dzieci. Akcja kolonijna, obejmująca 77 placówek, wyposażonych i zorganizowanych lepiej niż w latach ubiegłych, objęła w bież. roku 1731 dzieci. Na 45 punktach półkolonijnych przebywało 3.084 dzieci.

O korzystaniu z tych placówek decydowały rady zakładowe na wniosek komisji socjalno - ubezpieczeniowych. Komisje te są również uprawnione do u-

stalania odpłatności, tj. do częściowego lub zupełnego zwalniania rodziców z o. płat.

Omówimy z kolei inne elementy, wpływające na poprawę warunków bytowych. Jako pierwszy weźmy pracownicze kasy zapomogowo - pożyczkowe. Na same zapomogi bezwzględnie przeznaczone dla przemysłu metalowego ponad 4 miliony złotych na rok 1953. Kasy te prowadzone są przez Związek. Sprawa przy należności do Związku i do kasy nie została jeszcze należycie uregulowana. Na 350 kas w zakładach przemysłu metalowego około jedna piąta nie zrzesza całych załóg wskutek braku należytej popularyzacji kas. Do wielu kas należą robotnicy i pracownicy niezrzeszeni w Związku. Milionowe sumy, przeznaczone na pożyczki i zapomogi, nakładają na ognia Związku poważne zadania czuwania nad właściwą gospodarką funduszami, nad sprawiedliwym przyznawaniem zapomóg i pożyczek, biorąc pod uwagę zarówno potrzeby, jak i wkład pracy ubiegającego się o pożyczkę lub zapomogi. Dążeniem Związku jest, aby każdy członek kasy stał się związkowcem, a każdy członek Związku członkiem kasy.

Coraz większą troską otacza aktyw związkowy Dom Młodego Robotnika i hotele robotnicze. Znacznie poprawił się ostatnio ich stan sanitarno-higieniczny. Polepszyło się również wyżywienie w tych placówkach. Niedostateczna jest tam jednak troska o sprawy wychowawcze i kulturalne.

Cały aparat ZZM i cały aktyw społeczny oraz administracja, przy czynnym współudziale członków Związku dołożą wszelkich starań, aby w całej pełni i racjonalnie wykorzystano te olbrzymie nakłady pieniężne i inwestycyjne, które państwo ludowe przeznacza na podniesienie stopy życiowej metalowców.

Janina CZYŻYKOWA

Spadł pierwszy śnieg w Zygulach

Na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni wodnej

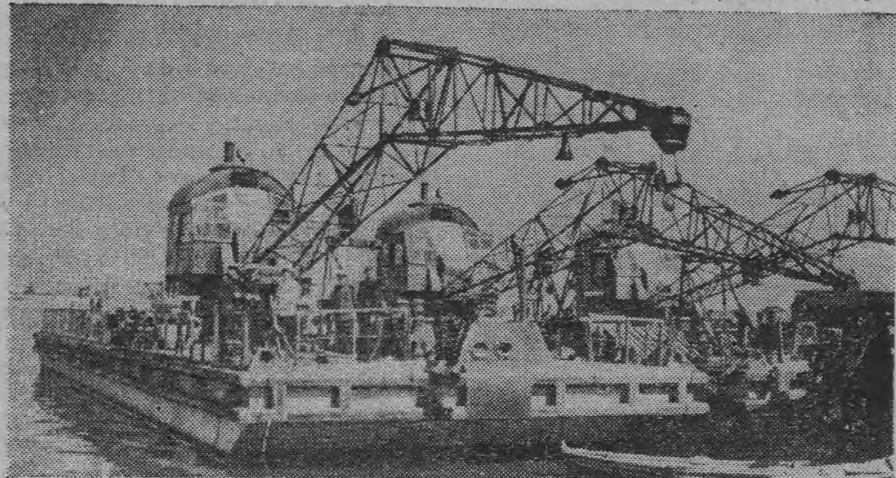
Na Wołgę, na wzgórze Zygulewskie spadł pierwszy śnieg, nadchodzi zima. Trzecia zima, którą przeżywa tu budowniczy największej na świecie — Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. Minione dwa lata były dla nich okresem twórczego, pełnego poświęcenia wysiłku, przedterminowego wykonywania przewidzianych planami prac budowlano - montażowych. Toteż, gdyby wznieść się dziś w samolocie nad budowę, to można by zobaczyć wyraźnie zarysowane kontury przyszłej gigantycznej budowli. Prawie do połowy szerokości koryta Wołgi sięga tama, pod ochroną której wykańcza się roboty ziemne w wykopie pod budynek elektrowni wodnej. Tuż obok dotykając niemal pierwszej,

downiczowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej, w liście do wielkiego wodza i nauczyciela — Józefa Stalina dali słowo, że w październiku zaczną betonowanie fundamentów głównego gmachu elektrowni. To socjalistyczne zobowiązanie wywołało nową falę entuzjazmu wśród kolektywu. Doprowadzono wydajność koparek pracujących w wykopie do 20 tys. m. sześć. gruntu na dobę. Wiadomość o mającym się odbyć zjeździe partii Lenina - Stalina, dodała siły i energii. Dzięki wielkiemu poświęceniu budowniczych, betonowanie rozpoczęło przedterminowo.

Już niedługo będzie się układało 4 tys. m. sześć. betonu na dobę. Potężna zautomatyzowana fabryka, z któ-

dy wszedłem na szczyt tamy, zobaczyłem, że za jej mocną osłoną, prowadzone są również roboty betonowe.

szewskiej zapory kieruje laureat Nagrody Stalinowskiej Fiodor Engel, który otrzymał tę wysoką nagrodę za pra-



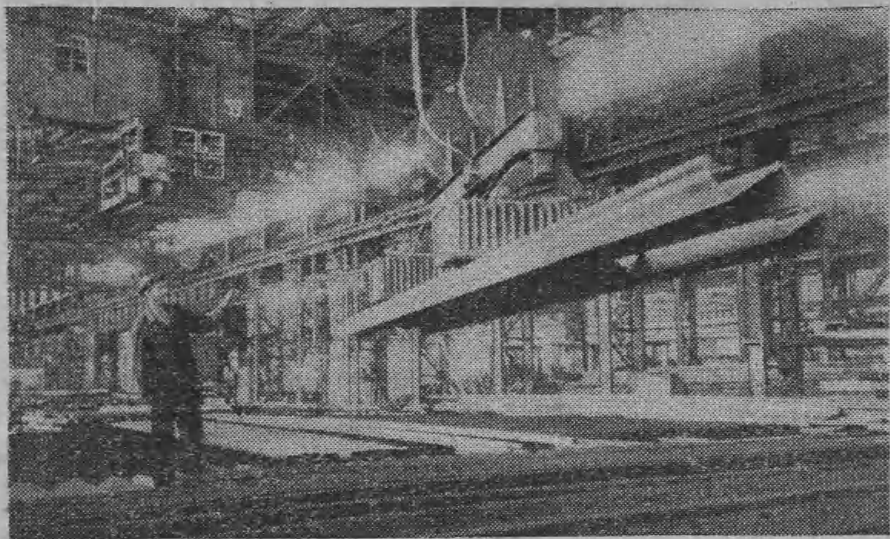
Fabryka „Stary Burlak” w Mołotowie na Uralu, buduje potężne piywające dźwigi, przeznaczone dla prac nad budową kujbyszewskiej elektrowni.

Wokół wykopu pracują robotnicy, których zadaniem jest obniżanie poziomu wód gruntowych. Ta nowa specjalność pojawiła się na gigantycznych budowach wodnych. Ogromny prostokąty wykopu pod dolną śluzę otacza 70 głębinowych pomp. Wypompowują one wodę podskórną. Tam, gdzie prowadzi się roboty betonowe jest tak samo sucho, jak i tu na powierzchni. Pracami przy obniżaniu wód gruntowych na budowie kujby-

szewskiej zapory kieruje laureat Nagrody Stalinowskiej Fiodor Engel, który otrzymał tę wysoką nagrodę za pracę przy budowie Kanału Wołga — Don.

Zapoczątkowanie układania betonu na podstawowych urządzeniach kujbyszewskiej elektrowni wodnej jest faktem o doniosłym znaczeniu. Budowniczy wierzą, że kujbyszewska elektrownia wodna da pierwszy prąd, dokładnie w terminie wyznaczonym przez rząd radziecki — w 1955 roku.

Aleksy Stiepanow



Odlewnia metalowa „Azowstal” w mieście Zdanow na Ukrainie wytwarza części składowe dla budowy tamy kujbyszewskiej.

rosnie druga wielka tama, która osłoni wykop pod żelazo-betonową zapórę przepustową. Dalej przygotowuje się wykop pod górną śluzę kanału dla statków. Tak rosą z dnia na dzień części zapory na największej rzece Europy.

U STÓP GÓRY MOGUTNEJ

Początek trzeciego roku budowy kujbyszewskiego hydro-węzła powitano wielkim sukcesem produkcyjnym. Przystąpiono do prac betonowych przy głównych urządzeniach. W przeddzień otwarcia XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ułożono pierwsze metry sześciennego betonu w fundamencie gmachu elektrowni wodnej. Zapoczątkowanie prac betonowych oznacza nowy etap tej wielkiej budowy Związku Radzieckiego.

U stóp góry Mogutnej na dnie olbrzymiego wykopu widnieją wielkie prostokąty świeżo ułożonego betonu. Zszedłem na samo dno głębokiego na kilkadziesiąt metrów wykopu, aby zapoznać się z przebiegiem betonowania. Robotnicy za pomocą wysokoczęstotliwych elektro-wibratorów ubijali szarą, pulchną masę. Pod działaniem tych najnowocześniejszych mechanizmów beton osiadał i wyrównywał się.

Tam właśnie, na dnie wykopu poznałem kierownika robót betonowych Mieczysława Satina, młodego inżyniera radzieckiego. Nazwisko jego słyszałem jeszcze na wiosnę. Mówiono wtedy na budowie, że Satin, w bardzo trudnych warunkach i przy niezwykle napiętych terminach prowadzi budowę tamy odgradzającej wykop pod elektrownię od wiosennych wzbierających wód.

Tutaj przy betonowaniu wszystkie prace wykonywane są również dokładnie i szybko. A oto co mówi Satin.

— Jeszcze w początkach roku bu-

rej beton popłynie strumieniem rozpoczęcie produkcję. Do końca roku budowniczy powinni ułożyć 150 tys. m. sześć. betonu w fundamenty elektrowni wodnej.

— Ot tam, na lewym brzegu Wołgi — mówi Satin — wznosi się ogromna baszta. To potężna fabryka betonu. Na dolnej śluzie, przystąpiono także do betonowania. Wydajność fabryk będzie ciągle wzrastać, wzrastać też będzie tempo układania betonu. W roku przyszłym ułożymy tu tyle betonu, ile ułożono go przez cały czas trwania budowy na Wołżańsko - Dońskim Kanale Żeglownym im. W. Lenina.

ROŚNIE STAŁOWY PŁOT

Nad Wołgą niesie się huk parowych młotów, wbijających stalowe pale. Coraz bardziej zamyka się stalowy płot wokół tamy osłaniającej wykop elektrowni wodnej. Niedawno zabrano stamtąd pompy ziemne, które zamknęły ziemią wąskie przejście tamy. Teraz jest ono ostatecznie zamknięte stalowym płotem.

Pompy ziemne nie odeszły jednak. Stoją one przy zewnętrznej ścianie tamy i przetrwały przez nią swe rury, jak trąby gigantycznych stworów wysysają wodę z wykopu. Wołga ma tu ok. 10 m. głębokości. Za tamą w ciągu kilku dni obniżono poziom wody o 4 metry. Jeszcze kilkadziesiąt godzin i będzie tu zupełnie sucho. Wtedy rozwinie się szeroki front robót ziemnych, a w ślad za nimi zacznie się także betonowanie.

Tama koło Żyguli pozostawiła rzece tylko wąskie przejście i nasz kuter, choć ma silny motor, z trudem pokonywał prąd wody, gdy przeprawialiśmy się na lewy brzeg. Także i tu wznosi się na wysokość kilkadziesiąt metrów pochyła piaskowa ściana tamy, otaczającej dolną śluzę. Kie-

Piękne wyniki zbiórki dla starców

Dotychczas zebrano około 900.000 fr.

Gwiazdki w Frais-Marais i Montigny en Gohelle, które odbyły się 28 grudnia, otworzyły okres uroczystości noworocznych Wychodźstwa polskiego we Francji.

Tradycyjna gwiazdka, święto szczególnie drogie sercu każdego wychodźcy, święto radości dla dzieci polskich, stała się również świętem solidarności wobec najbardziej nieszczęśliwych i pokrzywdzonych spośród wychodźstwa — starych pracowników polskich.

Dola starych pracowników najmocniej oskarża ustrój kapitalistyczny, ustrój niesprawiedliwości i okrucieństwa dla ludzi pracy.

Za młodych lat zbyt wcześnie musieli zamiast uczyć się, pójść do kopalni lub do fabryki do zbyt ciężkiej i źle płatnej pracy, która zabrała im najlepsze lata, która zabrała im radość życia. Za lat dojrzałych, pracując w złych warunkach i przy niedostatecznych zarobkach, uginając się pod ciężarem trosk i niedostatku, przedwcześnie postarzel. Ilu to spośród nich nie doczekało się starości!

Ale tym co przetrwali, jakich los zgotowali im ich pracodawcy, którzy zbili kapitały na ich krzywdzie?

„We Francji żyje się za długo”, twierdzą cynicznie czelowi przedstawiciele kapitalistów francuskich, jak Paul Raynaud. Wyżyskiwacze chcieliby szybciej wpędzić do grobu starych pracowników, przedłużając o trzy lata wiek upoważniający do pobierania pensji. Tej pensji przyznanej tylko pracownikom kopalnianym, a którą korporacja górnicza zdobyła po długich latach zacieklej, ofiarnej walki o polepszenie bytu.

Ale ci co pobierają tę nędzną pensję są „uprzywilejowaną” mniejszością. Oibrzymia większość starych robotników nie ma prawie nic.

O starych rodakach w potrzebie nie

zapominają przedstawiciele władz Polski Ludowej. Setki starców otrzymują stałą zapomogę, paczki z ciepłą odzieżą i lekarstwami.

Ale w miarę jak pogarszają się warunki bytu we Francji, potrzebujących jest coraz więcej. Krwawi serce Wychodźstwa o krzywdę swoich starców.

Jak co roku, u progu zimy, Polonia francuska organizuje akcję pomocy dla starych pracowników polskich. Na apel Delegatury Polskiego Czerwonego Krzyża zgłosili się wolontariusze, którzy zbierają na fundusz zapomogi.

Wszystkie polskie rodziny składają datki dla starców. Każda choćby najmniejszym datkiem pragnie przyczynić się do ulżenia doli tych, którzy po pracowni długich lat nie mają nic. Pomimo represji, pomimo zakazu polskiej prasy demokratycznej, która ułatwiała organizowanie kampanii zbiórkowej, zapał naszych rodaków jest wielki a uczucie solidarności tak się jeszcze wzmogło, że wiele miejscowości mogło ogłosić wyniki przekraczające znacznie te, które osiągnęły one w roku ubiegłym.

Dotychczas zebrano już ok. 900.000 fr. Oprócz miejscowości wliczonych w ostatnim numerze „Prawa Ludu” (nr 47 z dn. 25.XII.1952) wyróżniły się: Marles les Mines, gdzie zebrano 60.000 fr. i Calonne Ricouart — 27.200 fr.

W Pas de Calais Komitety opiekuńcze odbyły już zebrania kwalifikacyjne. Ze względu na wzrastającą drożyznę zasiłki zostały wszędzie podwyższone o 50 procent, co wywołało ogólne zadowolenie wśród członków Komitetów opiekuńczych jak i starców.

Niedługo zakończy się akcja zbiórkowa. Niechaj pośpieszą się ci rodacy, którzy dotychczas nie zdążyli jeszcze wyrazić swojej solidarności ze starymi pracownikami polskimi.

Ciężka sytuacja robotników w fabryce «Vespa»

„Czy znacie „Vespa”? Oczywiście. Mały zmotoryzowany wehikul na którym siada się jak na krześle stał się częstym zjawiskiem na szosach Francji.

Słyszeliście pewnie że fabrykuje się go gdzieś w centrum Francji. Przyjedźcie do nas, do Fourchambault dep. Nièvre, a wiele się dowiecie.

Przybyły z Włoch...

„Scooter” przybył z Włoch. W pewnej fabryce samolotów wojennych zamkniętej po skończonych działaniach wojennych, znajdowała się ogromna ilość małych motorów poj. 125 cm. sześciennych.

Inżynier zatrudniony w tej fabryce starał się znaleźć jakieś zastosowanie dla użytkowania tych mo-



torków. I skonstruował pierwszy „scooter”, który obecnie dobrze znamy i który przypomina hulajnogę i motocykl...

Inżynier ten nazwał swój wehikul „Vespa” co oznacza po włosku „osa”.

W fabryce w Fourchambault

We Francji rozpoczęto konstrukcję „Vespa” w r. 1951, w budynkach, w których mieściła się poprzednio fabryka samolotów S.N.C.A.C., zamknięta w r. 1948 na skutek interwencji deputowanego UDSR, w dep. Nièvre, Mitterand'a 1.200 robotników zostało wydalonych i fabryka sprzedana włoskiej firmie Vespa.

W styczniu 1952 roku 80 scooterów wychodziło każdego dnia z fabryki. Obecnie tempo konstrukcji wzrosło do jednej sztuki co trzy minuty...

Wchodzimy do fabryki.

Fabryka A.C.M.A. nie fabrykuje wszystkich części do scooterów.

Jesteśmy w tej części fabryki, w której tworzy się części służące do budowy motorów.

Dwieście maszyn służy do tej pracy, która jest niezwykle precyzyjna i wymaga od personelu stałego napięcia. Obecnie tempo fabrykowania motorów zostało zwiększone częściowo dzięki powiększeniu ilości maszyn, ale i w dużej mierze przez zwiększenie tempa pracy robotników.

W tej chwili spostrzegam nowiułki scooter opuszczający bramy fabryki i mimowoli przychodzi-

mi na myśl, w jaki też sposób, ci którzy go konstruują zarabiają na życie?

Produkcja

„po amerykańsku”

Tempo wydawania jednego scooter'a co trzy minuty jest tempem zabójczym. Bezpieczeństwo przy pracy robotników jest coraz bardziej zaniedbywane. Praca odbywa się systemem łańcuchowym.

Wszyscy robotnicy należą do kategorii „ouvriers specialises”, za wyjątkiem kotłowni i przy wykonywaniu narzędzi, gdzie również pracują na akord.

Człowiek nie liczy się, traktowany jest jak maszyna.

Robotnicy zapadający na przewlekłe choroby są wydaleni.

Ostatnio, zaszedł wypadek zatrucia spowodowany z pewnością brakiem powietrza w warsztatach.

Do 12 godzin pracy dziennie 20 procent potrąceń dla młodych robotników liczących mniej niż 18 lat

Robotnicy pracują w godzinach nadliczbowych, często do 12 godzin dziennie. Ci, którzy nie zgadzają się pracować w godzinach nadliczbowych są z-miejsca wydalani. Oto metody amerykańskie.

60 procent personelu to młodzi liczący mniej niż 30 lat. Dla chłopców w wieku poniżej 18 lat, stosuje się 20 procentowe potrącenia.

Zarząd zmniejszył płace akordowe, z czego wynika zwiększone tempo i mniejsze zarobki dla robotnika, większe zyski dla pracodawców.

Paternalizm nie daje chleba...

W okresie, w którym otwarty był



Salon Automobilowy, dyrekcja zaproponowała robotnikom zapłatę za dzień niedzielny, jeżeli zorganizują „karawanę reklamową” dla Vespy.

Nazywając to „przechadzką dla robotników” pracodawcy chcieli w ten sposób zrzęcznie zorganizować sobie reklamę.

Każdy robotnik nosi łątkę koloru swego warsztatu

Kiedy się mówi o produkcji na sposób amerykański, należy jednocześnie wspomnieć o systemie policyjnym wewnątrz fabryki, gdyż oba te czynniki idą nieodłącznie ze sobą w parze.

— Co tutaj robisz, „macaron rouges” — wiesz, że tutaj nie wolno ci wchodzić, bo pracujesz w „macaron bleu”.

W ten sposób „przywołuje się do porządku” robotników, którzy wchodzą do warsztatów, w których nie są zatrudnieni.

Każdy robotnik nosi na swym ubraniu roboczym łątkę koloru warsztatu, w którym pracuje. I nie wolno wchodzić do żadnego innego warsztatu. Oto jeszcze jedna metoda amerykańska.

W obronie praw młodzieży

C.G.T. jest pierwszą organizacją syndykalną fabryki. Na 7 delegatów personelu, 5-ciu zostało wybranych na listę CGT.

Młodzi robotnicy fabryki Vespa w Fourchambault zgłosili swój akces do spotkania młodzieży z całej Francji, które będzie miało miejsce na wiosnę, w obronie słusznych praw młodzieży Francji.

(Artykuł nadesłany przez korespondenta w Fourchambault do redakcji „L'Avant-Garde”).

Rury wodociągowe pękły zatapiając piwnice

W miejscowości Fresnes-sur-Escaut przerobiono kanalizację i zaprowadzono wodę bieżącą. Lecz praca została wykonana naprędce i za tanio, zatem źle i niedbale. Pod wpływem opadów deszczowych nastąpiło osunięcie ziemi, pod ciężarem której rury wodociągowe pękły, zatapiając piwnice.

Prócz ogromnych szkód materialnych, które ponoszą mieszkańcy, grozi im również zatrucie gazem, jeśli rury gazy uginające się pod ciężarem ziemi również pękną.

Wielkie niezadowolenie panuje wśród mieszkańców miejscowości.

WYPŁATA ZAROBKÓW W WYPADKU ZAMKNIĘCIA FABRYK NA OKRES WAKACJI BOŻEGO NARODZENIA

Niektóre zakłady pracy mają zamknąć swe wrota na okres tygodnia lub dwóch podczas świąt Bożego Narodzenia.

Pisać, jak to uczynił dziennik patrynalny, że idzie tu o „wakacje zimowe dla pracujących” jest urąganiem nędzy robotniczej.

Jest niemożliwe dla rodziny robotniczej być pozbawioną środków utrzymania poprzez przymusowe bezrobocie.

Dlatego więc ofiary tych samowolnych zarządzeń domagają się wypłaty swych zarobków za dni narzuconego bezrobocia.

Mają do tego absolutne prawo.

Prawo do zarobków.

Pracodawcy i zarobkujący są zawsze związani umową pracy nawet wtedy, gdy ta umowa nie figuruje na piśmie.

Zgodnie z prawem żadna strona nie może samowolnie zerwać umowy pracy. Jeżeli więc pracodawca narzuca swym robotnikom terminowe zamknięcie zakładu pracy, staje on na przeszkodzie wykonaniu pracy pomimo, że umowa nie została zerwana. W takim wypadku zarobkujący dotrzymują swych zobowiązań, ponieważ są zawsze do dyspozycji pracodawcy, podczas gdy ten ostatni gwałci swe własne zobowiązania, nie dając ani pracy ani zarobków (1).

Radzimy więc pracującym, by protestowali przeciwko przymusowemu bezrobociu i by, zgodnie ze swymi prawami, żądali za pośrednictwem swych delegatów, pracy w okresie przewidzianego zamknięcia zakładów, albo, w przeciwnym razie, wypłaty odszkodowania równego płacom, których są pozbawieni (2).

Prawodawstwo zawsze podkreślało fakt, że płaca robotnika jest mu niezbędna na utrzymanie i że pracodawca nie może samowolnie jej pozbawić pracujących, związanych umową pracy.

Ta zasada została już zastosowana przez sądy, które skazały pracodawców na wypłatę zarobków w wypadkach lokautu lub zwolnienia z pracy, wynikłych z powodów dyscyplinarnych albo ze względów osobistych.

Ta zasada powinna również być stosowana w wypadku, gdyby zwrócono się do sądu w sprawie terminowego zamknięcia zakładu pracy na okres świąteczny niezależnie od motywu, na jaki powołuje się pracodawca: przeprowadzenie inwentarza, odnowienie lokalu, brak pracy, itp.

„POMOST”

Nie istnieje żaden prawny tekst w sprawie „pomostu” (urlopu między dwoma świętami). Jeżeli się proponuje

bezrobocie w dni nieświęteczne: 26 i 27 grudnia oraz 2 i 3 stycznia z tym, że się te dni odrobi, w takim wypadku umowa pomiędzy personelem a pracodawcą określi okoliczności, w jakich to odrobienie się odbędzie. I poda się to do wiadomości Inspektora Pracy.

W razie, gdy odrobienie ma miejsce w dwunastu miesiącach następujących po okresie bezrobocia, godziny pracy, które znajdują się w ramach 40-godzinnego tygodnia pracy, są odrabiane bez zwyczki, zaś te godziny pracy, które przekraczają granicę 40 godzin, to są godziny nadliczbowe i powinny być prawnie obliczone ze zwyczką, podobnie jak godziny nadliczbowe w tygodniu pracy, w którym zostały wykonane.

Kiedy „pomost” jest narzucony przez pracodawcę całemu personelowi bez odrobienia, przymusowe bezrobocie normalnego dnia pracy winno być opłacone pełnym zarobkiem.

(1) Patrz art. 1134 Kodeksu cywilnego.

(2) Poleca się, by się zaprotestowało po to, by nie można było w następstwie utrzymywać, że robotnicy zgodzili się na przymusowe bezrobocie.

(Podr. Prawa ci. f. 15 A i 48).

Kielnie silniejsze od dynamitu

Wrocław dziesięciolecie...

— Generale von Nigof, nigdy się pan tego nie spodziewał. Poprzedniego dnia kazał pan powiesić na starych drzewach, rosnących wzdłuż Odry, kilku żołnierzy, którzy do cna zmordowani nie chcieli strzelać — mieli dość. Następnego dnia szedł pan, generale von Nigof, rozpalonymi od pożaru ulicami miasta z opuszczoną głową. Następnego dnia pan też miał już dość. Szedł pan sztywny i wylekniiony po podpisaniu aktu bezwarunkowej kapitulacji. Reprezentował pan po raz ostatni w życiu 40 tysięcy żołnierzy. W tym ostatnim marszu miał pan jednak chwilę tego, co pan nazywa „Schadenfreude”. Godnie zakończył pan misję hitlerowskiego siepacza. Opuszczał pan Wrocław, przepuszczony przez wojenny młyn, Wrocław, starty na proszek, Wrocław, który nie istniał. Czego wojna nie dokonała, dokonali pańscy minery, wysadzając w powietrze fabryki, mosty, budynki i dworce. Ale nigdy, generale von Nigof, nie spodziewał się pan w swych najśmielszych marzeniach, że gruzy pozostawione przez wściekłą nienawiść będą zmuszone do kapitulacji, że poddadzą się zwycięskiej ofensywie odbudowy, że polskie kielnie silniejsze są niż wasz dynamit.

Gdyby mityczny olbrzym wziął mias to w ręce, uniósł w górę i zmiażdżył jak garść orzechów i wiedziony kaprysem rzucił pozostałe resztki na obszar 21 tysięcy hektarów, gdyby poutykał między rozsypanymi resztkami bukiety drzew parków, to odtworzyłby Wrocław, jakim go generał von Nigof pozostawił. Rozległe to miasto, jedno z największych w Europie, w 74 proc. zamieniło się w morze martwych ruin.

Ruiny są i teraz. Ruiny, jak parawan, przysłaniają to, co już w tym mieście ożyło. Ruiny spoglądają jeszcze na nas z każdego zaułka i z każdego placu. Ale o ile ich już mniej!

Parawan ruin przysłania obraz miasta, a jego odbudowa rozpyta się na przestrzeni 21 tys. ha. Miasto odbudowuje się „wyspiarsko”. Na „morszu martwym” powstają wyspy odbudowy. W 30 procentach straty już zostały odrobione. Gdyby wszystkie odbudowane osiedla, gmachy publiczne, kamienice ustawić pod sznur, okazałoby się, że dorobek jest taki sam, jak w o tyle mniejszym Gdańsku, że efekty są widoczne i nie potrzeba poświęcać kilku dni, aby je obejrzeć. Kubatura odbudowanego Wrocławia równa się kubaturze odbudowanego Gdańska.

Generale von Nigof! Ani pańskiemu koledze z Gdańska, ani panu nie oszczędzimy dalszych rozczarowań...

**

Możemy, mamy pełne szanse zbudować jedno z najpiękniejszych miast świata. Wrocław kwalifikuje się do tego swym położeniem. Miasto, rozciągnięte wzdłuż Odry, ma dziś pełne warunki, aby być piękniejszym, niż było kiedykolwiek w historii...

...Nieznamy sąsiedzie przy stoliku, tuż obok, ma pan rację, że odłożył pan gazetę, że dyskretnie pod słuchuje pan naszą rozmowę. Niech się pan nie troszczy, że kawa wystygła. I tak niewiele jest warta. Emil Kaliski, badacz i architekt, kierownik planowania miejskiego, mówi przecież, że miasto, w którym pan mieszka — będzie jednym z najpiękniejszych na świecie i że osiągniemy to w bieżącym dziesięcioleciu, jak to postanawia program wyborczy.

...Ośrodek historyczny... Odbudujemy go według wzorów z wieku XVII.

— Tu inżynier pogodnie się uśmiechnął. Pedantyczne zamilowanie do gromadzenia dokumentów niemieckich władców miasta zachowało to, co najbardziej pragnęli oni zniszczyć — wytrzeć z obrazu miasta to, co zawsze kłuło ich w oczy — jego polskość.

W XIX wieku łokcie rozpychające się bogatego mieszczaństwa wypierały stare budynki, noszące piętno architektury polskiej. Burzono stare domy w śródmieściu, aby na ich miejscu stawiać „domy wysokie, gruntownie budowane, obszerne składy kupieckie, jak to opisał Julian Ursyn-Niemcewicz, kiedy podróżował po Dolnym Śląsku i zawadził o Wrocław. Kancelaryjne zamilowanie do aktów i dokumentów skłoniło rozpychających się kupców do dokładnego „odrysowywania” domów, które burzyli. Rysunki, nieraz szczegółowe plany, kopie — poszły do akt. Owoc mieszczańskiej pedanterii legły zapomniane w starych archiwach miejskich.

— Jak bardzo nam się one przydały. Znaleźliśmy sporą część tych aktów i stąd mamy dość dokładne pojęcie o takim wyglądzie miasta, jakim wznosiły go polskie tradycje — mówił inż. Kaliski. Nie powiedział natomiast, że to właśnie dzięki jego pasji poszukiwacza, dzięki rozmiłowaniu w polskość Wrocławia — dokumenty te odnaleziono.

Ośrodek historyczny, wiernie odtworzony, koncentrować się będzie wokół Placu Wolności. Powstaną tu przeszliczne kamieniczki zabytkowe, a mieszkać będzie kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Rynek stanowić będzie serce ośrodka historycznego. W tej chwili rusztowania obejmują wrocławski Ratusz. Najwyższy poziom rusztowań sięga do okienka wieży, przez które...

Mikołaj Pol, kronikarz miejski, bardzo oburzony bezczelnością polskiego i niemieckiego pospólstwa, pisze o buncie rzemieślników w 1418 r.:

„...Pospólstwo zebrało się na Nowym Mieście w kościele św. Klemensa (była to najbardziej polska dzielnica — dop. nasz). Zebrani tu rzeźnicy, którzy byli bezkarnymi podżegaczami tego buntu, wraz z tkaczami i innymi ich współkrotnymi, gdy rozległ się głos rogu pasterskiego, pobiegli na Ratusz i napadli na obradującą radę, nie spodziewając się tego rozruchu”.

Rozruch był nie byle jaki. Sześciu rajców, gnębiących lud straciło głowy. Straciło je całkowicie. Ścięto ich pod pęgiem. Jeden z bardziej chętych patrycjuszów uciekł na szczyt wieży ratuszowej.

Wyrzucono go przez to okienko, po które sięgają obecnie rusztowania. Wyrzucił go polski murarz Bartosz, którego ścięto później razem z 23 uczestnikami powstania. Polacy murarze wykańczają obecnie piękne ornamenty Ratusza.

Sąsiad przy stoliku nudzi się. Nie słyszy tej dygresji. Chwileczka. Inż. Kaliski mówi o przyszłości.

...Ratusz stać będzie okolony pięknymi kamieniczkami. W jego podziemiach (tam gdzie przesłuchiowano powstańców) mieścić się będą kluby, sale odczytowe — być może — winiarnie. Pobliski Uniwersytet im. Bolesława Bieruta wyrośnie w pełnej, architektonicznej krasie. Znikną bowiem bloki domów, zasłaniające go od południa.

Poprzez centrum miasta przewinie

się tzw. „trasa turystyczna”. Zacznie się od Pl. Solnego, a skończy na Nowym Targu.

(Słuchaj uważnie, pod słuchujący sąsiedzie. Twoje spacerki będą o wiele ciekawsze niż teraz).

Plac Solny stanie się centrum władz administracyjnych. Wyrosną tu bogate, wielkie gmachy. Obok nich piękne, zdobne w stare ornamenty, domy mieszkalne. Trasa przewinie się przez Rynek, dalej ul. Wita Stwosza. Wrocławscy architekci odtworzą ją według starych, a tak pięknych wzorów. Ulica gościć będzie gmachy Miejskiej Rady Narodowej.

Nowy Targ... Plac pokryty różnobarwnymi płytami będzie się mienił barwami gdzieś tutaj — w szeregu wskrzeszonych sąsiadów odrodzi się śliczna kamieniczka „Pod Polskim Panem Bogiem”. Tak ją ongi nazwali wrocławscy Polacy w okresie germańskiego ucisku.

Trasa turystyczna i ośrodek historyczny wyłowią z przeszłości wszystko, co najpierw ukryło się pod obcą patyną, a potem pod gruzami. W śródmieściu Wrocławia znów triumfująco zabyśnie pełną krasą stara polskość tego miasta, ugruntowane

go przez polskich królów.

Szczęśliwie się składa, że inż. Kaliski mówi dość głośno i wyraźnie, więc posłysz pan, sąsiedzie, jeszcze o zupełnie nowej części Wrocławia. Nazwijmy ją „nowe centrum”.

...Rozciągnie się ono szeroko i wspaniale, godne naszej epoki, od „ośrodka historycznego” do Placu Grunwaldzkiego. Wzdłuż Odry rozciągnie się wspaniały, przestronny bulwar. Za mostem Grunwaldzkim rozciąga się szeroko olbrzymi plac defilad, pochodów i manifestacji. Będzie to dzielnica młodości Wrocławia. Wyrośnie tutaj wielotysięczne miasto uniwersyteckie. Wyrosną uczelnie, bursy, domy dla profesorów. Dziesiątki tysięcy studentów zaludnią tę okolicę, dadzą staremu Wrocławowi piętno bujnej młodości.

Odbudowa ośrodka historycznego jest w odbudowie miasta zadaniem najbliższym. Nowe centrum — zadaniem nieco dalszym — w okresie bieżącego dziesięciolecia.

Tak, generale von Nigof, życie nie oszczędzi rozczarowań twoim bońskim kolegom. Kielnie zwyciężają dynamit.

Tadeusz Jackowski

Kampania sprawozdawczo - wyborcza Związków Zawodowych Do władz związkowych wejdą najlepsi

Rozpoczęła się w Polsce Ludowej kampania sprawozdawczo - wyborcza organów zarządzających Związków Zawodowych. Okres od ostatniej kampanii bogaty był w doniosłe wydarzenia polityczne i gospodarcze. Wzrosła w masach pracujących Polski świadomość polityczna, świadomość, że masy pracujące Polski, z klasą robotniczą na czele, stały się prawdziwymi i wyłącznymi władcami kraju. Wymownym wyrazem wzrostu świadomości mas było wielkie zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach do Sejmu.

Wielkie są zadania władz Związków Zawodowych. Jak przystało na dobrych i odpowiedzialnych gospodarzy dbać muszą one o powiększenie swego dorobku we wszystkich dziedzinach swej pracy. Obok zagadnień

produkcyjnych, współzawodnictwa pracy, nowatorstwa i wynalazczości, do obowiązków władz Związków Zawodowych należy troska o zaspokajanie (i stałe ulepszanie) codziennych potrzeb pracujących w dziedzinie spraw bytowych, mieszkaniowych, socjalnych i kulturalnych.

W obecnej kampanii sprawozdawczo - wyborczej uwytadniają się olbrzymie dotychczasowe osiągnięcia Związków Zawodowych. Uwidaczniają się jednocześnie niektóre braki i niedociągnięcia. W walce z tymi ostatnimi, w walce o coraz większe zdobycze produkcyjne, o coraz lepsze warunki bytu i życia pracujących, w przyszłych wyborach wybrani zostaną do władz Związkowych najlepsi i najofiarniejsi.

Polscy chłopci, kobiety wiejskie, młodzież, zwiedzają swój kraj

Niemal każdego dnia wyrusza na zwiedzanie swego kraju, dużych miast, ośrodków przemysłowych i spółdzielni produkcyjnych wycieczka chłopska, zorganizowana przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Chłopci, kobiety wiejskie i młodzież zwiedzają Warszawę, Dolny Śląsk, ważny ośrodek rozwijającego się szybko przemysłu, województwo, posiadające największą obecnie liczbę spółdzielni produkcyjnych w Polsce, poznają wybrzeże gdańskie i szecińskie wraz z rozbudowywanymi tam wielkimi portami i stoczniarniami, zwiedzają województwa poznańskie i bydgoskie — ten bogaty śpichlerz zbożowy Polski.

100-osobowa wycieczka małopolskich chłopów z Tomaszowskiego, Chelmskiego i Biłgorajskiego z podziwem patrzyła na potężne zakłady

przemysłowe centrum Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego i z wielkim zainteresowaniem oglądała dorobek spółdzielni produkcyjnych powiatu walbrzyskiego.

Jedna z grup udała się do RZS „Przyszłość” w Golińsku. Serdecznie przyjęli swych gości spółdzielcy, opowiadając im, jak w ciągu dwóch lat doszli do znacznego już dobrobytu.

Spółdzielnia posiada 72 sztuki bydła, od których odstawiła w tym roku 60 tysięcy litrów mleka. Ostatnio spółdzielcy zakupili 72 owce.

Uczestnicy wycieczki obejrzeli dokładnie całą gospodarkę spółdzielczą: chlewnię, oborę, stajnię, śpichrze, nawet stodołę i piwnice.

Najbardziej interesowali się uczestnicy wycieczki warunkami życia spółdzielców, wypytując o najrozmaitsze szczegóły dotyczące ich życia.

NA NASZEJ ZIEMI, kilka milionów lat temu...



Na planecie naszej mieszczą się tysiące rodzajów istot żywych, począwszy od mikroobów niewidocznych dla oka ludzkiego aż do zwierząt-olbrzymów i gigantycznych roślin. Życie rozwija się wszędzie. Na polach i łąkach, w górach i w lasach, na piaskach pustyni, w lodach podbiegunowych, w ziemi i pod ziemią, w wodzie i w powietrzu.

Skąd wywodzi się życie? Jak ono powstało, jak rozwija się na naszej planecie, na której, w okresie jej tworzenia się, nie egzystowało, gdyż nie pozwalała na to wysoka temperatura powłoki ziemskiej i brak zupełny wszystkich innych warunków niezbędnych dla utrzymania życia?

Dzięki wynalazkom olbrzymiej wagi, dokonanych w dużej mierze przez uczonych radzieckich, zwłaszcza w dziedzinie astronomii, chemii, biologii i geologii, potrafimy obecnie odtworzyć źródło życia na ziemi, biorąc jako punkt oparcia ewolucje natury.

W głębinach Ziemi mieszczą się związki węgla z metalami. Poddane ruchom masy ziemskiej w okresie jej tworzenia się, ciała te przedostały się do powierzchni Ziemi i tutaj skontaktowały się z powietrzem nasyconym oparami.

Wzajemne oddziaływanie tych ciał i atmosfery utworzyło nowe związki, które zwiemy węglowodorami i które stanowią najprostsze ciała organiczne.

Ciała te trwały przez długi okres czasu zawieszane w atmosferze Ziemi, lecz kiedy temperatura tej ostatniej zaczęła się zniżać i kiedy potoki wody utworzone w atmosferze nasyconej oparami opadły na Ziemię tworząc morza i oceany, węglowodory przedostały się do wód i tam przekształciły się w nowe ciała.

Węglowodory, przez związek z azotem, przeszły przez proces utleniania co spowodowało szereg zmian organicznych w ich cząsteczkach, które stały się coraz bardziej skomplikowane i rozmaite.

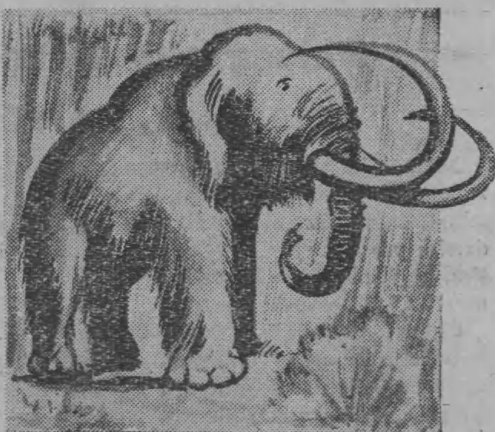
W ten sposób z węglowodorów powstały wszystkie związki organiczne, a przede wszystkim białka, z których złożone są, na naszej Ziemi, wszystkie organizmy zwierzęce i roślinne.

W stanie pierwotnym, istniały te związki organiczne pod postacią roz-

tworów białkowych. Nie posiadały one wtedy jeszcze żadnej struktury istot żywych. Ale pod wpływem związków z innymi ciałami z roztworów tych zaczęły się wydzielać substancje żelatynowe, ciała na w pół stałe złożone z czterech ciał zwykłych.

Przybierając formę miniatury kropelek pływających w otaczających je roztworach, te ciała żelatynowe posiadały już pewną strukturę wewnętrzną, gdyż cząsteczki ich ułożone były w pewien określony sposób.

W ten sposób zaczął się zarysowywać zarodek organizmu, jeszcze bardzo prostego i pozbawionego charakteru stałego, lecz posiadającego wielką wagę. Znajdując się nie tylko w wodach oceanów prymitywnych, lecz również w roztworach różnych substancji organicznych i nieorganicznych, kropelka mogła już, dzięki swojej wewnętrznej strukturze, absorbo-



wać i asymilować te substancje. W ten sposób zaczęła ona rosnąć i rozmnażać się.

Lecz równoległe z rozrostem i rozmnażaniem się tego pierwszego ciała o strukturze zorganizowanej, zmieniała się również, udoskonalając się, struktura kropelki, która przybierała coraz to nowe właściwości organiczne, które wreszcie zamieniły ją w isto-

tę żyjącą o najprostszej budowie.

Struktura tych prymitywnych organizmów była już o wiele bardziej udoskonalona od struktury kropelki żelatynowej, lecz była jeszcze znacznie prostsza od nieskończonej małych istot żyjących, które znamy w chwili obecnej.

W okresie „jutrzenki życia”, na początku tzw. ery eozoicznej, wszystkie organizmy były tylko istotami składającymi się z jednej komórki. Niektóre z tych nieskończonej małych istot połączyły się i stworzyły w ten sposób pierwsze organizmy kilkukomórkowe, pierwsze zarodki istot o strukturze złożonej, żyjących na Ziemi.

Podczas milionów lat trwania ery eozoicznej, istoty żyjące w oceanach prymitywnych przekształciły się zupełnie. Gigantyczne algi zapełniły wody, w których zjawiały się już liczne meduzy, mięczaki i robaki morskie. Rozpoczęła się tzw. era paleozoiczna.

Era ta trwała 300 milionów lat. W początkach tej ery, siedliskiem życia były głębiny morskie. Tam też powstawały nowe rośliny morskie i nowe rodzaje zwierząt, ryby, kolonie polipów, mięczaki-olbrzymie.

W połowie ery paleozoicznej rośliny i zwierzęta rozpoczęły inwazję lądów. W błotnistych lasach epoki węglowej zjawiają się olbrzymie rośliny o ukrytych narządach do rozmnażania (kryptogamy), skrzypy-olbrzymie, paprocie, po których w kilka milionów lat później przyszyły drzewa iglaste i palmy. Świat zwierzęcy stawał się coraz bardziej bogaty i coraz liczniejszy. Rozpoczęło się królestwo zwierząt ziemnowodnych, po których przyszły płazy.

Era następna, która trwała również miliony lat, przyniosła rozmnożenie się jaszczurek i płazów. Płazy-olbrzymie, z których niektóre liczyły przeszło 25 metrów długości, rozpoczęły swe panowanie na Ziemi.

W końcu tej ery płazy ustępują miejsca ptakom i ssakom, które rozpowszechniają się na Ziemi w ciągu



ery trzeciorzędnej. Nosorożce, niedźwiedzie jaskiniowe i inne zwierzęta giganty żyją w ciągu milionów lat na Ziemi, zanikają i ustępują miejsca zwierzętom, które żyją obecnie na naszej planecie.

Wreszcie w końcu epoki trzeciorzędnej zjawia się Człowiek. Przechodząc przez wszystkie ogniwa olbrzymiego łańcucha geneologicznego łączącego człowieka z pierwszą istotą jaka zjawiała się na Ziemi, znajdujemy pierwszego człowieka prehistorycznego, naszego przodka, człowieka-malpe.

Oto po krótko koleje życia, które powstało, rozwinęło się i przeszło przez najrozmaitsze ewolucje na naszej Ziemi.

Nauczyłam się zawodu o którym marzyłam

OPOWIADANIE TAMARY BORODINA, KTÓRA OTRZYMAŁA
DYPLOM DOKTORA w I-szym MEDYCZNYM
INSTYTUCIE W MOSKWIE

Po ukończeniu w wiosnę w 1946 r. szkoły średniej i otrzymaniu świadectwa dojrzałości, powstało dla mnie zagadnienie wyboru odpowiedniego zawodu. Dla mnie jednak zagadnienie to było dawno rozwiązane.

Od wczesnej młodości moim marzeniem było zostać lekarzem. Zdecydowałam się przeto studiować w Instytucie w Moskwie. Przyjechałam do Moskwy w 1946 r. Z radosnym wzruszeniem oglądałam po raz pierwszy szerokie ulice, bulwary i place. Zostałam przyjęta do 1-go Instytutu Medycznego w Moskwie, jednej z najlepszych uczelni Zw. Radzieckiego.

Dyrekcja Instytutu zapewniła mieszkanie mnie i moim kolegom, którzy zjechali się tu w celach naukowych z innych miast i wsi. Miałam do dyspozycji bezpłatnie: gabinety, laboratoria i biblioteki, to też mogłam robić tu różne doświadczenia, otrzymywałam różnego rodzaju podręczniki naukowe, lekturę naukową i dzieła literatury. Podczas trwania nauki otrzymywałam od Państwa stypendium, jak również i wszyscy studenci, którzy robili postępy w nauce Instytutu. W ciągu ostatnich dwóch lat otrzymywałam stypendium specjalne, podwyższone ze względu na moje celujące postępy. Stypendium wy-

placone w ciągu mej nauki wynosi około 20.000 rubli.

Studiowałam pod kierownictwem najślawniejszych przedstawicieli medycyny radzieckiej.

Państwo nasze dało mi, jak zresztą całej młodzieży radzieckiej możliwość nauki zawodu, które sobie wybrałam. W tym roku tysiące młodych ludzi i młodych dziewcząt ukończyło Instytut Medyczny i otrzymało dyplomy lekarskie. Młodzi specjaliści będą pracowali w różnych okręgach kraju: na Uralu, na Kaukazie, w krajach Bałtyckich, w Altajach, na Krymie, na Dalekim Wschodzie itd.

Rozpocznę karierę lekarską w Kiersku w mieście, w którym się urodziłam, dokąd zostaje odkomenderowana w własne żądanie. Ze swej strony oddam wszystkie moje siły i wiadomości, nabyte w Instytucie, dla szlachetnego i humanitarnego celu: przyjscia z pomocą ludziom cierpiącym i chorym.

Imprimerie SEDIC
18, rue du Croissant, Paris-2^e
Travail exécuté
par les ouvriers
syndiqués

D. recteur-gerant
VICTORIN DUGUET